

# TYGODNIK WILEŃSKI

*Ner* 14.

*Dnia 20. Lutego 1816 roku. v. s.*

JANA WINCENTEGO BANDTKIE

niektóre rozprawy o przedmiocie

PRAWA POLSKIEGO.

Wyliczać i uwielbiać zasługi osób żyjących, jest przedwczesnym cenieniem okoliczności, jeszcze wzrost biorącej, tak w ich zabiegach i pracach, jako téż i w pożytkach które powszechności przynoszą. Lecz częstokroć to bywá, iż publiczność: czyli to przez nich dopiero uspasabiana do cenienia ich czynności; czyli oczekująca od nich starań dalszych nimby swą wdzięczność wynurzyła; czyli naostatek, ze skromnością i osobami pracujących oswojona, nie raz obojętną się być zdaje na istotné zasługi, mianowicie te, które w oświecieniu i wytepianiu uprzedzeń skutecznie działają. Z liczby nie wielkiej istotnie w tym sposobie zasłużonych, w takim się położeniu znajdu-

Tom I.

ją dwaj szanowni Bandtkowie, z których, gdy czujemy ich znamienitą, a w pożytkach na wszystkie sposoby wzrastającą w pracy wytrwałość, bierzemy na uwagę kilka rozpraw w przedmiocie Prawa Polskiego pisanych Jána Wincentégo Bandtkie, w zamiarze, nie uwielbiania prawdziwych z tądy wynikać mogących pożytków, ale aby zwrócić uwagę powszechności iżby raczyła kunnim myśl swoją skierować i podzielać światło jakie na wieki zeszlé i na przyszlé pokolénia rzucają.

Z pomiędzy licznych pisemek, wyszło w latach 1812. 1814, dwa dziełka Jána Winc. Bandtkie, z których: piérwsze *zbiór rospraw o przedmiotach Prawa Polskiego w Warszawie i Wilnie drukiem J. Zawadzki. 1812.* zawiera trzy rozprawy następujące:

- 1) Wywód historyczny praw miejskich w Polsce dawniej obowiązujących (p. 1. — 212.)
- 2) Rzecz o uprawniéniu dzieci przez zaszły związek małżeński czynionym (p. 213. — 260.)
- 3) Rzecz o karze śmierci na kradzież stanowionéj (p. 261. — 298.)

w drugim dziele: *Jus Culmense cum appendice privilegiorum et iurium selectorum municipalium, et dissertatione historico iuridica,*

*exhibitum, Varaviae 1814. typis off. publ. sumpt. Zawadz. et Socii* \*) a w nim :

- 4) Wywód historyczny praw Pruskich mianowicie prawa Chełmińskiego, prawa prowincjonalnego Prus wschodnich i prawa ziemskiego Prus zachodnich, rzecz do historii prawa krajowego służąca (p. 1 — 64.)

oprócz tych, bierzemy jeszcze dwie na uwagę rozprawy ozdabiające Pamiętnik Warszawski z roku 1815.

- 5) Rzecz o czwartym groszu siostrom z posiadłości ojczystej przez braci udzielonym. (Nr. 5. T. II. p. 3. — 40.)

- 6) Rzecz historyczna o Notarjacie czyli Pisarstwie aktowym krajowym, tak dawniejszym jako i nowszym (Nr. 11. i 12. T. III. p. 527. do 547. 413. do 444.)

We wszystkich tych sześciu tu wyrażonych rozprawach, a mianowicie w tych które wprost jaką okoliczność prawną ro-

---

\*) Po tym starannym Prawa Chełmińskiego wydaniu, Akademia Królewiecka Janowi Winc. Bandtkiemu Prof. Szkoły Prawa, Notaryuszowi (pód ów czas Księztwa Warszawskiego, teraz) sądu appellacyjnego królestwa Pol., Członkowi Tow. Król. Przyj. Nauk, przysłała Doktorstwo Praw.

zbiérają, rozwinięcie rzeczy historyczné czyli chronologicznę, wskazujące kolej i następstwo w odmianach jakim ulegały, w wytknięciu przyczyn i zasad na jakich powstawały i z czasem się przeistaczały, w wyliczeniu błędnych i przewrótnych wyobrażeń jakie niewiadomość lub obłąkanie przesądu na krzywdzienie i ucisk ludzkości rojiły, w wyjaśnieniu istoty rzeczy prawdziwej ich natury, wszędzie duch filozoficzny, towarzyszy zdrowym dowodom, zdając się uprzedzenie z uporu rozzbrajać, jednając przekonanie jakiego czysta prawda wymaga. Wszędzie tu w tych rozprawach wprost o rzeczy prawnej mówiących, odwoływanie się do zasadowych i świadecznych wyrażen, zaspakajają ciekawość czytelnika, zupełné jednają dla Autora w innych razach zaufanie. Nigdzie nie natłaczają pism swoich niewczesnymi liczbę tylko mnożącemi, cytacjami, ale gdy nie miał potrzeby wdawać się ściśle w rozróznienie przywodzeń, co rzecz z siebie okazuje: sąli one zródła, czy do walczenia badawczych urojeń wywiedzioné, czyli nakoniec w skazujące badawcze wypracowania, których Autor używá. Swoje téż wywody historyczné, w większej części opiera na samych odwołaniach się do pism badawczych.

Na tak wypracowanych przez Konringa, Hejnecjusza, Püttera, Runde, Selchowa,

Hanowa i wielu innych, opiera swé słowa szczegulniej w pierwszych rozdziałach *wyvodu historycznego praw miejskich*, wszakże, z czystym poznaniem istoty historycznej od wyszukanych w ic niedostatku podobieństw, we wszystkim, z doborem jaki zdrowa rzeczy znajomość wskazywała i znamienitych wspomnionych pracowników prostować zniewoliła. Widzi tam (p. 4. — 25) czytelnik w krótkości wystawioné powstawanie i wzrastanie miast w Niemczech, mianowicie od czasów Henryka Ptasznika, jak oné stawały się obmurowanými przytułkami, gniazdem handlu i przemysłu, ile że bezpieczeństwo w nich, różne nadania zaręczały. W tych nadaniach (przywilejach) pominąwszy Rzymskie, więcej uwagi zwracają Frankońskie bo w tych má szukać zródła praw miejskich. Owóz w rozdziale drugim (p. 25, — 45.) zawsze krótkości a dokładności pilnujący się Autor, okazuje należytą znajomość czasów i przenikniénie się że tak rzekę naturą wieków o których pisze. Nie tym tylko jedná sobie zaletę, że wytyká baśnie i ostrzegá o nich czytelnika, aby nie został ułowiony przez jakie ich, od bezkrytycznego kompilatora powtarzanie co do urojoného powstania prawa Magdeburgskiego, które się z różnych wyrokowań tworzą, zjednawszy sobie znamienitą powagę, naostatek, pod koniec XIII. lub

na początku XIV. wieku, znalazło kogo bądź od sądu, co zbiór jego, jeszcze (wilkырzami, wyrokami) wzrastający, na pismo przeniósł — ale, ukazując wzrost prawa Lubeckiego, walczy z należytą gruntowością przeciw różnym wykładóm nadania miasta Lubeki wolnością posiadania sprawiedliwości podług praw Swosacza, miasta w dawnych wiekach w Westfalji znamienitégo i pilnie to zastrzegá, iż choćby jakie wyroki Swosackié do zbioru praw Lubeckich zajęte zostały, prawa Lubeckié wieku XIII. i XIV. w wielkiej już powadze będącé, zwyczajem innych praw miejskich przez się powstających, w oddziélny zbiór wzrastały. Naostatek w rozdziele trzecim (p. 45. — 53) zwraca uwagę na prawo Saskié, właściwie rózne od Magdeburgskiego, ale równą moc mającé, zwierciadłem Saskin zwáne. Repgow na początku XIII. wieku (między rokiem 1215. a 1235.) ze zwyczajów krajowych zebrál go, przez co starał się ułatwić użycie prów krajowych, a wstrzymać szérszenie się prów obcych, mianowicie kanonicznych. Pomnażany zbiór ten w czasach nastépných, poniżający głowę kościoła, w całości swéj wyklinany, stał się prawem wielkiej części Europy. — Tyle co do utworzenia się i wzrostu prów miejskich w Niemczech, ile te najwięcéj prawa miejskie w Polsce interesują

We czwarty rozdziale (p. 55. — 118.) po przygotowaniu powyższym czytelników, przystępuje Autor do rzeczy krajowych, a te jeszcze powielkiej części są oparte napisach, w których sam czytelnik prawdziwych źródeł wyszukać może, jako w Naruszewiczu, Czackim, Samuelu Józefie Bandtkie; w zbiorze praw, dowodów i uwag, deputacji od stanów rzeczypospolitej doroztrząśnienia przywilejów miejskich wyznaczonej podanych, i w innych. — Bolesław I. król wielki, którego wielkość niezgrabnością kronikarzy przyćmiona staje się twórcą miast w Polsce. Dwóstoletnie zniszczenie Śląska, wyludniło tę krajinę że książęta Śląscy zwabiali do swych ziem Niemców. Podobnych nieszczęść za podziału swęgo na różne księstwa i Polska cała doświadcza, więc książęta jej, za przykładem Śląskich, zwabiali lud obcy. W tych książęcych zabiegach, Niemcy są zapasem tej ludności i wzorem dla duchownych i szlachty do pozyskiwania uwolnień swych włości. Działo się to przez nadania lub przeniesienia ich na prawo Teutońskie, chociaż nadania te, z różnych pobudek i dla rozmaitych korzyści czynione i osiągnięte, ściągały się, nie koniecznie do przybyłych cudzoziemców, ale częstokroć samych krajowców dotykały. — Bo uważmy tu pilnie: iż przybywanie i sprowadzanie to

cudzoziemców, wprowadzenie wyłączeń od powszechnego krajowego prawa, pomnażane w czasach dalszych przez monarchów dla wzmągnięcia miast, stanu miejskiego, i ludności krajowej, w pierwszych początkach swoich innej sprężyny nie miało, tylko proste naśladownictwo i zgorzenie, a powszechne w rodzie ludzkim od równości szczególnych osób odrywanie się. Według jednegoż prawa, jednostajne wyroki Bolesław Wielki i dla szlachty i dla kmieci wydawał. Wszakże nadając duchowieństwo dziesięciną i (od Paprockiego w spominanemi) przywilejami, on już pierwszy wprowadzał zwyczaj cywilizowańszej zachodniej Europy. Nie mogło też być jednostajności w świeżo powstającym królestwie Bolesława, Pan-kowie czyli książątka Pomorscy a może i Syrbscy, nie byli w tym stanie jak rodowici Polscy. Trudno jest nieprzypuścić, aby za Bolesława nie mieli cudzoziemcy w Polsce osiadać (wabił on do tego Panów Niemieckich, *Ditm. pass.*) a to ze wszystkimi względami stanu wyższego. Tak na przykład znany Węgrzyn Prokuj, był rządcą miasta pogranicznego. (*Ditm. VIII. p. 420.*) Zwyczaj zaś powszechny na zachodzie, pozwalał i chciał, aby każdy z tego stanu obierał sobie prawo, które by mu rozkazywało. Nie mógł tego względu odmówić Bolesław osobom duchownym, może



już za niego i świecki stan wyższy podobne łaski otrzymał. Słowem, że już pod ów czas trzeba szukać nasion, z których się nadal wiele dobrego i złego rozkrzewia. Na mocy wspomnianego zwyczaju, za Kazimierza sprawiedliwego, po roku 1165. osiadł Wichfrid od prawa krajowego Polskiego uwolniony (*Okolski. T. II. p. 110.*). Nie było to jeszcze dla pomnożenia ludności czynione. W tychże czasach na Śląsku, miasta Nowydwór (przed r. 1178.) niebawem Lwów (Löwenberg), prawo Niemieckie otrzymały a nawet przed Kazimierzem sprawiedliwym, za Bolesława kędziérzawego (między r. 1146. a 1175.) Wojciech i Dersław Jastrzębczyki, mieli dostawać pozwolenie swe włości Jakosowic i Kobelnik z prawa Polskiego na Teutońskie przynieść (*Okolski. T. I. p. 319.*) Tak że początku w Polsce prawa Niemieckiego, Teutońskiego, nie od Kazimierza sprawiedliwego jak Bandtkie z Naruszewiczem powtarza, ale wyżej za kędziérzawego, a nawet i za Wielkiego Bolesława, gdy Ryxa Niemkini z czeredą rodaków swych zasiadła, kiedy się Oda niemi opiekowała (*Ditm. IV. p. 360.*) szukać należy. Przyczyny wprowadzenia jego, nie w zniszczeniu królestwa, ale się znajdują w naśladownictwie tak osobistości powabnych zwyczajów zachodnich, a mnożenie się wynikło z czasu i osłabi-

nia władzy panującej, ostateczne dopiero są powody: zniszczenie i wyludnienie kraju, zaczynające się od r. 1241. przez najazdy Tatarów, Litwy, Krzyżaków, wpośród których miasta, jako warownie jako siedlisko przemysłu liczniejsze uzyskują nadania.

Wyliczą Autor rozmaite ciężary które słuchających prawa krajowego dotyczyły, a nadania prawem obcym, ściągaly się: do uwolnienia od nich w części lub w całości, do wyłączenia z pod sądownictwa krajowego, tak, iż nadana prawem Teutońskim że tak powiem gmina, tworzyła rzeczpospolitę zupełnie swemi interesami zawiadującą, swemi podatkami, swym prawodawstwem, sądownictwem przez obieranych wójtów lub sołtysów. Wszakże rzeczpospolita taka, ulegała swym nadawcom, znosiła ciężary jakimi była w nadaniu ścięśniona, w nadawcach co do sądownictwa miała uznawać wyższe odwołanie się, od nich mogła większych łask doświadczyć, albo ujmy swych wolności. Z tym wszystkim, że nadawcy pospolicie prawa jakim swé miasta lub włości obdarzali nieznali i we-wszystkim tym co zwyczaj upoważnił następnie nic im czynić niewypadało, więc wszędzie były dopuszczone najwyższe odwołania się sądowe po wyroki do Halli lub Magdeburga, bo te miasta były jedné z naj-

sławniejszych z wyroków swoich. Prawo ich niebyło pisané, było raczój długo wiadomością miejscową i jeśli jaki zbiór naprzykład w Magdeburgu mógł się piśmiennie znajdować, ten nie mały czas, nie był znajomy. Prawo Teutońskie jest to samo co niegdy Frankońskie, nie różné jest i Saskie. Wszystkie pod tymi nazwiskami, jednej natury, po szczegule noszą nazwiska: Chełmińskie-go, Magdeburgskiego, Szredzkiego, Nowodworskiego, Wrocławskiego, Korczyńskiego, z których prawo Szredzkie z osnowy czasowej i etymologii znacząc prawo pisané, nazwisko swé przybiérá, czyli to odtego że pismem nadané było, czyli że po prostu, już w spisaniu w dalszé strony przenoszóné. To sprawiedliwé wyrazu Szredzkiego prawa objaśniénie, zaspakaja dotych czasowé nieszczęśliwé domysły. — Zgoda z Autorem, że interes nadawców mnożył w kraju Polskim nadania prawem Teutońskim, ale żeby to miało mieć jakie związki z dawnym hołdownictwem lub religijnými duchownými z arcybiskupstwem Magdeburgskim stosunkami, ta rzecz zupełnie jest naciągnięta i w żaden sposób niczym się podeprzéc nie dá. Mimochodem to zawadzoné nic positive przytoczyć nie może, kiedy negative stają; naprzód, głuchota o takowych do przyjmowania lub wciskania się obcego prawa pobudek; powtóré, oczéwisté inne do tego

powody i przyczyny; a potrzebie, zupełné, bez jakiego bądź napotym przypomnienia, tak prawne zwiérzchności Magdeburgskiego arcybiskupstwa zniszczenié, jak podobneż rozwiązanié stosunków holdowniczych, które nigdy prawem Niemieckim nieobowiązywały, a które, w następnych nieporozumiéniach, w niedoleżné się upominanié tributu wyrodziły. Co wszystko na swoim miejscu z czasem obszérnie mamy nadzieję wyjaśnić. — Naostatek, w rozdziale tym czwartym Bandtkie, zwrócając po krótcie uwagę na szerzenié się prawa Teutońskiego w kraju Polskim (najczynniéj się to poczyná od r. 1250.) dawniéj w dziele: prawa miast Polskich do władzy prawodawczéj, wykonywającéj i sádowniczéj — napomknęta myśl, jako prawo Teutońskie w Polsce, nietylko dla osadniczych miast i włości miało powagę, *lecz zaczęły nawet przybierać zbiory praw Niemiecko Saskich mocy, cały kraj powszechnie obowiązującéj*, tak iż prawa te, nabiérały coraz większój powszechnój powagi, mieszczan, włościán, już nawet i szlachtę obowiązującéj, na co składá dowody. Co jak uważamy? i jak się nám dowody wydają? zdala zaczniemy.

( *Dalszy ciąg potym* ).

---

## WYIĄTEK Z SPEKTATORA ANGIELSKIEGO.

List pisany do Spektatora.

---

*Mości Panie Spektatorze!*

Z ukontentowaniem mam honor donieść WWPanu że usilność jego w przyozdobieniu płci, która jest naypiękniejszą częścią widzialnego świata, bardzo dobrze przyjętą została w publiczności, i że pożądanego skutku z niey spodziewać się można. Owe zwycięstwo które *Dafne* odniosła, nad swoją siostrą *Letycyą*, było przedmiotem rozmowy wielu posiedzeń na których się znajdowałem. Postrzegłem że się to bardzo podobało kobietom, że WMPan je uważasz jako stworzenia rozumne, i że starasz się wytepić ten przesąd Mahometański, który aż do nas się przekradł, jakoby z kobietami należało postępować jak ze stworzeniami niemaiącemi duszy. Ja sam oddaie im tę sprawiedliwość, że do udoskonalenia téy ulubioney połowy rodzaju ludzkiego, tego tylko niedostaie, żeby ich miłość własną zwrócić do poznania ich prawdziwey zalety. Szczéry i otwarty Filozof *Epiktet* chociaż niesłynął z grzeczności, równie dobrze je znał, iak polerowniey-

szy St. *Evremond* i bardzo trafnie w téj materyi powiedział że: „ Panienska mloda  
„ kiedy przyidzie do pewnéy doyrzałości,  
„ słyszy częstą od kawalerów, że jest Pa-  
„ nią i Królową ich serca; i każą jéy wie-  
„ rzyć, że jedynym jéy staraniem byđź  
„ powinno, żeby się podobać kawaleróm;  
„ zaczyna się więc stroić i całą nadzieję  
„ pokłada w przyozdobieniu ciała. Trze-  
„ ba więc, mówi dalej, wszystkiemi spo-  
„ sobami starać się oto, aby kobiety poznały,  
„ że ten hold który się im oddaie, właści-  
„ wie należy ich cnocie, skromności i dy-  
„ skrecyi „

Lecz, żeby tę materyę więcey jeszcze zgłębić; i zamiar udoskonalenia piękności kobiecey uczynić skutecznieyszym, zyczył-  
bym innego jeszcze użyć środka, a to z rodzaju tych, które, jak to mówią skutkują przez Sympatyę. — Oto zdaie mi się ze chcąc podnieść do większey dostoiności piękność Panien, trzebaby dać zupełnie nową Edukacyą kawalerom, nauczyć ich rzetelnego szacunku prawdziwéy piękności, odzwyczaić od ubiegania się za blaskiem fałszywych powabów, i zatém wszystkiém co nie jest rzeczywistą pięknością. Niemożę albowiem odiać sobie tego przekonania, że gdyby pleć nasza, zawsze umiała trafnie i sprawiedliwie udzielać swój szacunek; tedyby drugą lepiéy nań zasłu-

giwać potrafiła. A jeżelić miłość mężczyzny ku kobiecie cnotliwéy i rozsądney, ucznia jego rozum i serce, a namiętność jego uszlachetniona bywa osobą która ją wzbudziła; zacóż z drugiej strony, talent podobania się mężczyźnie rozumnemu i przystoynemu, tak mało w świecie znajduje wziętości? Kończę na tém, że do skutecznienia tego, żeby się kobiety stały przyjemniejszemi, niemałą byłoby pomocą żeby mężczyźni chcieli się stać cnotliwszymi.

*Jestem etc.*

R. B.

## DO JOZEFY.

---

Ustał wietrzyk, błyszczą wody,

Zaden się listek nieruszy,

Ah! czemuż takiej pogody!

Niedoświadczam w moiéy duszy!

Myślałem chodząc w te strony,

Ze moja młodość uplynie,

Jak ten kwiatem otoczony,

Spokoiny Strumyk w dolinie.

Ale dostrzegłszy w twém oku,

Wdzięk co mą, duszę zachwyca;

Zadrzałem jak w tym potoku,

Drzy blade światło xiężyca.

S. K.

LOGOGRYF.

---

**Z**ośmiu członków się składam i jestem zarazem  
Niepojętych sprzeczności, szczególnym obrazem.  
Od wieków pierwsi mędrcy mną jednym zaięci,  
Dotąd mię niepoymują, sami niepojęci

Gdy się mi zmiesza członków poządek prawdziwy,  
Rozmaite się zemnie wyradzają dziwy.

Bo albo w ziemię wbity stoję niewzruszony,  
Lub zaprzężon do pluga przewracam zagony,  
To ozdobny rogami jestem wodzem w trzodzie,  
To się czołgam w skorupie i żyję na wodzie.  
To mną jeżdżą, to mierzą, to mnie biją w ścianę,  
To w paszczy dzika, straszne narzędzie kościane,  
To długi czasu, przeciąg: browarne naczynie,  
To przykrycie na dzieżę i kufry i skrzynie.

---

**O**lgadnienie *Szarady* w 13tym Numerze *Dowód*.

**Z**naczenie *Logogryfu* *Kosa* gdzie jest *Kos* i *Osa*.

---

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzy dla miayse przeznaczonych. Dnia 17 miesiąca Lutego roku 1816.

G. E. Grodeck P. Ord. Czł. Kom. Genz.